



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Już tylko tydzień dzieli nas od wakacji. Jednak zanim wyślemy nasze pociechy na wyjazd, kolonie czy obóz, warto dokładnie dowiedzieć się, kto je organizuje. Dziś, oprócz propozycji, jakie dla dzieci, młodzieży i studentów przygotowało Centrum Duszpasterstwa Młodzieży, piszemy również o doskonałej od lat oazie. W dzisiejszym numerze można przeczytać więcej o jej pomysłodawcy – ks. Franciszku Blachnickim, kandydacie na ołtarze. ■

ZA TYDZIEŃ

- SKAZANY NA ŚMIERĆ
- W ROCZNICĘ „AKCJI WISŁA”
- JAKIEGO TATY POTRZEBUJĄ DZIECI?
- JAK ŚWIĘTOWALIŚMY ROCZNICĘ WIZYTY JANA PAWŁA II W LUBLINIE?
- O parafii pw. bł. bp. Władysława Górala

Dwadzieścia lat od papieskiej wizyty

Dziękczynna liturgia

W pieszych pielgrzymkach, autokarami, prywatnymi samochodami, w zorganizowanych grupach i indywidualnie, w ten sposób kilkanaście tysięcy wiernych z archidiecezji lubelskiej i diecezji ościennych przybyło na lubelskie „Czuby”, by wspomnieć 20. rocznicę pielgrzymki Jana Pawła II do Lublina.

W sobotę 9 czerwca u stóp papieskiego krzyża, w miejscu gdzie w czerwcu 1987 roku Papież sprawował Mszę świętą, odprawiono dziękczynną Eucharystię, której przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce, abp Józef Kowalczyk. Wśród koncelebujących kapłanów znaleźli się również ci, którzy w tym miejscu, dwadzieścia lat temu, przyjęli z rąk Jana Pawła II święcenia kapłańskie. – Przeżywając 20. rocznicę obecności Jana Pawła II na tej ziemi lubelskiej, dzięku-



PIOTR GIEROBA

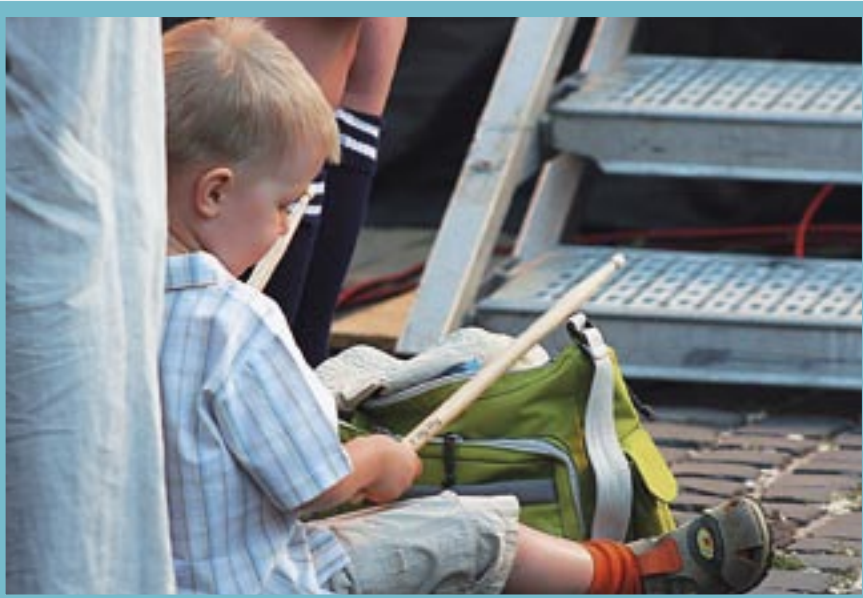
jemy Bogu za jego osobę, za tak bogate kapłaństwo. Dziś przywołuję jego słowa: „Nie lękajcie się być świętymi” – mówił w homilii nuncjusz. – Skończyły się już czasy, gdy uciekano się do kapłana przy różnych okazjach, nawet przy budowie kanalizacji na wiosce. Ta epoka minęła. Nam dziś potrzeba w Polsce kapłanów nie-polityków, a jeżeli polityków, to polityków Słowa Bożego. Nie ekonomistów, bo takich mamy wystarczająco. My natomiast pracujemy nad ich duchem, sumieniem, aby tam, gdzie staną, stali się

Uroczystości jubileuszowe na Czubach

prawdziwymi fachowcami służącymi społeczeństwu – dodał. Pod koniec Mszy św. prof. Mirosława Kufel z KUL i

Krzysztof Mierzejewski wręczyli swoim dwudziestoletnim dzieciom albumy dokumentujące wizytę Papieża w Lublinie. Przypomnijmy, 9 czerwca 1987 roku, podczas III podróży apostolskiej do Polski, Jan Paweł II odwiedził Lublin. Na trasie wizyty znalazł się Majdanek, katedra, Katolicki Uniwersytet Lubelski i parafia Świętej Rodziny, gdzie Papież udzielił święceń kapłańskich 50 diakonom. **KP**

ŚWIĘTOWAĆ INACZEJ



BARBARA PYCEL

Nie w kapiach przed telewizorem albo przy grillu nad zalewem, ale na koncercie niektórzy mieszkańcy diecezji lubelskiej zdecydowali się spędzić drugą połowę święta Bożego Ciała. Idee podchwyciły inne miasta, np. Krasnystaw, który świętował podobnie niedzielę 3 czerwca. Pięknie wykonana muzyka płynęła w tłum, a ten stawał się przedłużeniem sceny. Nie wszędzie było tak jak w Biblii, która aż 8 różnymi wyrażeniami określa modlitwę uwielbienia. *Barak* to klaniać się, *jada* – wznosić rękę, *szabak* – krzyzczeć na cześć Boga, *halal* – śpiewać, a *zamar* – modlić się na instrumentach... Wszystkimi jednak spotkaniem pokazały, że można inaczej niż tradycyjnie spędzić świąteczny dzień. ■

Kto powiedział, że zagrać dla Jezusa można tylko na scenie?

Gimnazjum im. Jana Pawła II



ABRAMÓW. Gimnazjum w Abramowie dołączyło 16 maja do grona szkół noszących imię Jana Pawła II. Mszy św. w intencji szkoły przewodniczył biskup Artur Miziński, który poświęcił sztandar gimnazjum (na zdjęciu) oraz pamiątkową

tablicę. Uroczystość uświetniła prezentacja multimedialna, dotycząca historii szkoły oraz akademii. List do społeczności szkolnej skierował kardynał Stanisław Dziwisz. Takie imię zobowiązuje – mówią zgodnie uczniowie i nauczyciele.

Do Wąwolnicy

MILEJÓW. Kilkunastoosobowa grupa członków parafialnego oddziału Akcji Katolickiej z Milejowa udała się w niedzielę 13 maja na doroczną diecezjalną pielgrzymkę Akcji Katolickiej do Wąwolnicy. Spotkanie wszystkich delegacji odbyło się przy kapliczce w Kęble, miejscu cudownych objawień Maryi. W pielgrzymce wzięli udział również przedstawiciele diece-

zji warszawskiej. Wszyscy mogli posłuchać nauczania o roli świeckich w Kościele, które wygłosił asystent diecezjalny AK ks. Marek Szymański. Do grona akcjonariuszy zostali przyjęci nowi członkowie, a kilka osób wyróżniających się w pracy na rzecz AK otrzymało odznaczenia. Po Mszy św. pielgrzymi z Warszawy zwiedzili Nałęczów i Kazimierz.

Na Jasną Górę

LUBARTÓW. Aż 6 autokarów wiozło ponad 300-osobową grupę pielgrzymów z Lubartowa na nocne czuwanie do Częstochowy. Pielgrzymi uczestniczyli tam we Mszy św., a na zakończenie razem z grupą z Włoch wspólnie śpiewali „Czarną Madonnę”. Lubartowianie czuwali na modlitwie prowadzonej przez osoby z Instytutu Prymasowskiego, słuchali katechez i konferencji. Modlitwa przed wystawionym Najświętszym Sakramentem wprowadziła wszystkich piel-

grzymów w kulminacyjny punkt ich wizyty na Jasnej Górze: Mszę św. koncelebrowaną m.in. przez księży z parafii: ks. Krzysztofa Krzyszcza i ks. Roberta Fariana. Po Mszy św. pielgrzymi kontynuowali modlitwę. Modlitwa różańcowa, rozważania na podstawie słów Jana Pawła II, do tego śpiewy i cisza – to wszystko wypełniło czas nocnego czuwania przed Maryją. Odmówioną Koronką do Miłosierdzia Bożego lubartowianie zakończyli ok. 4.00 rano spotkanie na Jasnej Górze.

Pisanki najlepsze

KRASNYSTAW. Przegląd twórczości ludowej, zorganizowany przez Stowarzyszenie Twórców Ludowych w Krasnymstawie, odbył się 27 maja w Krasnostawskim Domu Kultury. Najwyższe laury za swoje prace zdobyła Stanisława Mąka z Rożdżałowa, która specjalizuje się w czterech

dyscyplinach: pisankarstwie, wycinankach, rzeźbiarstwie i malarstwie. W ramach przeglądu podsumowano również konkurs poetycki im. Sabiny Derkaczewskiej. Nagrodę główną zdobyła Halina Graboś, drugie miejsce przyznał Danucie Perestaj, a trzecie Edycie Lodwich.

Spotkanie wychowanków i uczniów

LUBLIN. Spotkanie wychowanków i uczniów Zespołu Szkół im. św. Stanisława Kostki w Lublinie odbyło się w sobotę 2 czerwca. Rozpoczęła je Msza św. koncelebrowana przez kapłanów, wychowanków lubelskiego „biskupiaka”. Okolicznościową homilię wygłosił abp Stanisław Wielgus.

Po Eucharystii złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą jednego z dyrektorów szkoły – ks. Michała Słowikowskiego, a na zakończenie uroczystości posadzono drzewka upamiętniające to spotkanie. Przy „biskupiaku” działa Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły. Jego prezesem jest ks. Czesław Bielec.



Kapłani-absolwenci „biskupiaka” z abp. Stanisławem Wielgusem i bp. Ryszardem Karpińskim

Szlakiem I Korpusu

CHEŁM-SAWIN. Wycieczkę szlakiem formowania I Korpusu Pancernego Wojska Polskiego na Ziemi Chełmskiej zorganizował Zarząd Oddziału Towarzystwa Wiedzy Obronnej w Chełmie. Impreza odbyła się 2 czerwca dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Obrony Narodowej. Rozpoczęła ją w chełmskim Klubie Garnizonowym uroczystość wręczenia odznaczeń zasłużonym działaczom kombatanckim. Następnie pod Pomnikiem Czołgistów w Sawinie wójt gminy Andrzej Mazur oraz przewodniczący Rady Gminy Sawin Hubert Wiciński złożyli wieńce oraz zaprezentowali tablice wmurowane w kościele pw. Przemienienia Pańskiego, poświęcone historii formowania się I Korpusu. Uczestnicy imprezy (na zdjęciu)

mogli zwiedzić salę tradycji w Zespole Szkół im. ks. S. Staszica w Sawinie. W wycieczce wzięło udział kilkadziesiąt osób, zrzeszonych w chełmskich organizacjach kombatanckich oraz członkowie Towarzystwa Wiedzy Obronnej. O jej zorganizowanie zatroszczyli się m.in. komendant WKU Chełm – ppłk Waldemar Syczuk oraz prezes Zarządu Oddziału TWO w Chełmie – mjr w stanie spocz. Jerzy Czubański.



IV Dni Kultury Chrześcijańskiej w Chełmie

Kulturalnie w Chełmie

Już po raz czwarty odbyły się Dni Kultury Chrześcijańskiej w Chełmie. „Gość Niedzielny” objął imprezę patronatem medialnym. Od 14 do 27 kwietnia można było uczestniczyć w wykładach, wystawach, panelach dyskusyjnych, warsztatach, projekcjach filmowych oraz koncertach.



MARIUSZ KWIETNIEWSKI

Głównym organizatorem Dni Kultury Chrześcijańskiej był Oddział Miejski Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej w jego siedzibie prezes Tadeusz Boniecki poinformował szczegółowo o zasadach finansowania imprezy. Okazało się, że wsparła ją m.in. lewicowa prezydent Chełma Agata Fisz, a odmówił tego Lubelski Urząd Marszałkowski, kojarzony z prawicą. – Urząd marszałkowski odmówił nam dofinansowania ze względów formalnych. Chciałbym zapytać marszałka Zdrojковского, czy je-

den załącznik może zdecydować o tego typu imprezie i jakie, wobec tego imprezy sponzoruje jego urząd? – mówił do dziennikarzy rozgorączkowany Boniecki. Jeden z pierwszych dni poświęcony został w całości niedawno zmarłemu pisarzowi, dziennikarzowi, podróżnikowi i publicyście Ryszardowi Kapuścińskiemu. Do Chełma przyjechała wdowa po nim, Alicja Kapuścińska, a także kilkoro jego przyjaciół. Wszystko to jednak odbywało się w atmosferze niesma-

Tadeusz Boniecki w spotkaniu z Mają Komorowską – gościem tegorocznych Dni Kultury Chrześcijańskiej w Chełmie

ku i skandalu, ponieważ środki masowego przekazu informowały akurat o współpracy Kapuścińskiego ze służbą bezpieczeństwa. Cała impreza miała swoich stałych wielbicieli, którzy obecni byli m.in. na spotkaniu z reżyserem Krzysztofem Zanussi, aktorką Mają Komorowską czy poetą Ernestem Bryllem. Nie były to jednak tłumy. Wśród nich można było usłyszeć narzekania, że Dni Kultury Chrześcijańskiej są rozwleczone w czasie, a organizatorzy od kilku już

lat zapraszają „te same emerytowane gwiazdy”. Na pewno nie sposób się z tymi osobami zgodzić w kwestii wizyty w Chełmie aktora Artura Barcisia. Pomimo lejącego się z nieba żaru, niebywałego jak na tę porę roku, na spotkanie z artystą przyszła ponad setka mieszkańców Chełma i okolic. Odpowiadając na pytania zgromadzonych, Barciś wielokrotnie dał dowód na to, że jest prawdziwą gwiazdą, a jego temperament zdradzał, że o emeryturze jeszcze przez długie lata nawet nie powinien myśleć. Chętnie godził się na wspólne fotografowanie, rozdając dziesiątki autografów.

Ważnym punktem Dni była zbiórka funduszy na rzecz Hospicjum Małego Księcia w Lublinie podczas festynu o nazwie „Dzieci Dzieciom, Żółtańce 2007”. Ostatniego dnia imprezy w cerkwi pw. św. Jana Teologa wystąpił chór Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelskiej i Chełmskiej. Dni Kultury Chrześcijańskiej zakończyły się występem teatru ulicznego „Teatr Niewielki” z Lublina ze spektaklem pod tytułem „Abraxas”.

MARIUSZ KWIETNIEWSKI

Wspomnienie patrona

Drzewko na urodziny

W nietypowy sposób młodzież z Gimnazjum nr 15 im. Jana Pawła II w Lublinie postanowiła uczcić urodziny swojego patrona. W piątek 18 maja uczniowie zasadzili dąb – pomnik Jana Pawła II. Dąb jest symbolem niezłomności, której wielokrotnie swoim życiem dawał wyraz Jan Paweł II. – Chcemy, aby i dziś młodzież była tak samo niezłomna, a to drzewo będzie wyrazem tego, że pamięć o wielkim Polaku ciągle trwa w naszych sercach – powiedział biskup im. Jana Pawła II sadzi dąb

Młodzież z Gimnazjum nr 15 im. Jana Pawła II sadzi dąb

Cisło na rozpoczęcie uroczystości. Sadzenie dębu odbyło się przy okazji innego wydarzenia, zainicjowanego 4 lata temu przez nauczycieli humanistów tejże szkoły, jakim są Lubelskie Spotkania z Poezją Jana Pawła II i religijną piosenką poetkę. Przez dwa dni przesłuchań ju-

ry wysłuchało ponad 100 recytatorów i 40 wokalistów w trzech grupach wiekowych. Nagrodzono 20 osób, przy czym w niektórych kategoriach wiekowych nie przyznawano I miejsca. Komisja stwierdziła, że uczniowie ze szkół podstawowych wypadli lepiej niż ich starsi kole-

dzy, niemniej jednak wszyscy – opiekunowie i sami recytatorzy – włożyli w przygotowania wiele serca. – Jestem pełna uznania dla młodych wykonawców, tym bardziej że spotkanie z trudną poezją Jana Pawła II to spotkanie wymagające dużej pracy” – mówi Wilhelma Mazurek, polonistka i organizator konkursu. To jednak nie zraża chętnych, których corocznie zgłasza się ok. 170–150 osób. Nauczyciele przygotowujący młodzież poszukują ciągle nowych form, aranżacji, tekstów. Pojawiają się już nawet fragmenty dramatów Jana Pawła II.

BARBARA MIROSLAW



BARBARA MIROSLAW



**Katolicy w żadnym kraju
nie mają tyle wolności
w wyrażaniu swoich
uczuć religijnych
jak w Polsce.**

**Szczególnie w Boże Ciało.
Ale tak do południa.**

tekst i zdjęcia
BARBABRA PYCEL

Procesje przechodzące ulicami miast i wsi to typowo polski obrazek. Schemat tego dnia dla standardowego katolika jest równie tradycyjny. Z nieba zazwyczaj leje się żar, buty cisną, i nawet specjalnie zakupiona na ten dzień garderoba nie cieszy, bo z powodu upału przykleja się prawie wszędzie. Bez względu na to, jakie mamy motywacje, coś nas wyciąga na ulice, gdzie podążamy za Tym, który jest ukryty w niewielkim białym krążku chleba. Uroczystość kończy przepiękne *Te Deum*, a po procesji wracamy rodzinnie do do-

mów na „niedzielnny” obiad. Jeśli upał zelżeje, część z nas wychodzi po południu na krótki spacer albo lody. Ale są i tacy, którzy w Lublinie i Rzeszowie planują sobie ten dzień zupełnie inaczej.

Już od 5 lat

Nie w kapiach przed telewizorem albo przy grillu nad zalewem, ale na koncercie, mieszkańcy diecezji lubelskiej zdecydowali się spędzić drugą połowę święta Bożego Ciała. Z pomysłem świętowania dłużej niż do południa wyszedł słynny skald Jan Budziszek, który od 6 lat na koncercie „Jednego serca, jednego Ducha” w Rzeszowie gromadzi 30 tys. publiczności. Grają z nim najlepsi muzycy, a ideę spotkań szybko podchwyciły inne miasta. Wiele wpisało imprezę na stałe do grafiku plenerowych wydarzeń. Pięknie wykonana muzyka płynie w tłum, a ten staje się przedłużeniem sceny. Mimo że takie spotkanie to ryzyko, bo jest kosztowne i wymaga ogromnej pracy dziesiątek osób, coraz częściej Kościół zaczyna się do nich przekonywać. Lublin i Rzeszów dają przykład innym.

W cieniu baobabu

To tu na placu Litewskim już w środę staje scena. Z roku na rok wydaje się po-

**Chór
dla Jezusa**

szerzać, przybywa też wokalistów – m.in. Adam Rymarz czy Krzysztof Zalewski – muzyków, nowych form przekazu, a nawet dołączący reżyser – Marcin Wąsowski z Teatru A z Gliwic, który czuwał nad wszystkimi szczegółami scenariusza. Ludzi raczej nie przybyło, a niestety i atmosfera odbiegała od tej, do której przyzwyczyli nas poprzednie edycje tego wydarzenia. Nic w tym dziwnego. Koncert przygotowany z dużym rozmachem, z udziałem tancerzy, mimów i gości przypominał bardziej widowisko niż modlitwę uwielbienia, w jakiej mogliśmy brać udział od 2003 roku. Po raz pierwszy na scenie zabrakło obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie, a miejsce ikony, która zawsze przypominała osobę, z powodu, której koncert się odbywa – Jezusa – zajął wizerunek Jana Pawła II. To zrozumiałe, z uwagi na nowy cel, przyświecający w tym roku koncertowi, który rozpoczął uroczystości związane z 20. rocznicą wizyty Jana Pawła II w Lublinie. Z tego też powodu wydarzenie w końcu okazało się medialne, od tytułu koncertu: „Pokolenie JPPII. Strefa błogosławieństw” po rozwiązania techniczne, tj. teledykiem i kilka kamer współpracujących ze sobą, a nie jak dotychczas jedna, która rejestrowała migawkę z wydarzenia. Pilnie pracowali też fotoreporterzy i radiowcy.

Krasnystaw – Lublin – Rzeszów

Jak świętować?



A jednak...

Inaczej czułam się podczas koncertu, który kilka dni wcześniej, w niedzielę 3 czerwca, w sercu swojego miasta razem z zespołem New Life m „zagrali” mieszkańcy Krasnegostawu. To wydarzenie, choć już bez kamer i tancerzy, ale z Jezusem w Najświętszym Sakramencie wniesionym na chwilę na scenę (choć koncert również wpisywał się w obchody 20 rocznicy wizyty JP II w Lublinie), pokazało mi różnicę między oboma wydarzeniami. Oba były piękne i potrzebne. I choć lubelskie przemawiało bardziej do zmysłów, to podczas drugiego miałam pewność, że nie jestem sama. To właśnie ten koncert zbudował „wspólną przestrzeń między wykonawcami i słuchaczami” – co obiecali organizatorzy w Lublinie. Mam również wrażenie, że jedynymi „aktywnymi uczestnikami wspólnoty modlitwy” byli ci obecni na scenie oraz kilka osób przed nią. Wrażenie chyba słuszne, bo sama pamiętam tę atmosferę, kiedy stałam wśród setki innych osób w Chórze dla Jezusa. Zupełnie inaczej odebrałam natomiast tych, którzy spotkali się w Krasnymstawie. Śpiewający i tańczący tłum od razu przypomniał mi modlitwę Pawła i Sylasa. A jeśli dwóm apostołom udało się skru-

**Krasnystaw.
Tańce były
później**

żyć mury więzienia, co może się wydarzyć, jeśli z wiarą zrobi to kilka tysięcy osób? – „Jeśli myślicie, że w waszym mieście nic się po tym koncercie nie zmieni, jesteście w błędzie” – przekonywał Robert Cudzych, gitarzysta NLM.

Warto

I ja w to wierzę. Choć inne są idee opisanych koncertów, wierzę, że taka modlitwa w sercach miast ma sens. I nie ma znaczenia, jak wiele osób bierze w nich udział, czy tak jak w Rzeszowie 30 tys., czy jak w Krasnymstawie 300. Wierzę, że Bóg używa muzyków i wiele innych osób zaangażowanych w organizację podobnych spotkań, aby coraz więcej z nich dowiedziało się o Jego miłości i o tym, że muzyka, która mówi o wartościach może być wykonana na bardzo wysokim poziomie. W Lublinie dba o to Grzegorz Gluch, który od początku zajmuje się muzyczną stroną koncertu. W tym roku po raz drugi towarzyszył mu Paweł Bębenek – kompozytor, dyrygent i aranżer pięknych śpiewów liturgicznych, a organizacyjnie wszystko spinał ks. Mirek Ładniak. Piąta edycja koncertu za nami. Chyba już możemy mówić o tradycji w mieście? ■

O KONCERCIE

Myślę, że wiele dobrego dzieje się poprzez muzykę, jaką możemy usłyszeć w Rzeszowie, Lublinie, Krasnymstawie i pewnie wielu innych miastach Polski. Nie nazwałbym tych spotkań jednak koncertami. To są czuwania, niejednokrotnie w pięknych okolicznościach, bo w obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie. To jest czas, kiedy za pomocą muzyki można uciechy się z tego, że jesteśmy chrześcijanami. Dobrze, że podobnych spotkań jest coraz więcej. Ludzie przychodzą tu, bo czegoś potrzebują, za czymś tęsknią, czegoś chcą doświadczyć. Z dużą nadzieją i radością na to patrzę. Muzyka liturgiczna to moja pasja. Kiedy ją usłyszałem po raz pierwszy, coś się we mnie wydarzyło. Oddałem Bogu swój talent i pozwalam Mu się prowadzić.



PAWEŁ BĘBENEK

WASZE KOMENTARZE

07.06.07, 23:23 K.

Eh... było super. Szkoda tylko, że trzeba aż rok czekać na kolejny koncert chwały. Będzie teraz co wspominać.

07.06.07, 22:54 Agnieszka

Dziękuję wszystkim za wspaniały koncert! Niebo było bliżej nas!

07.06.07, 23:46 aga

to było niezapomniane przeżycie!!! śpiewałam w Chórze dla Jezusa! i naprawdę śpiewałam dla Niego. Nie wiem jak mam dziękować Gospel'owi I Grzegorzowi G.:) za przygotowanie nas i atmosferę modlitwy!



XI Lubelski Festiwal Organowy

Arie, pasaże, arpeggia...



ARCHIWUM GN

Środowe wieczory od 27 czerwca do 16 października znowu staną się świętem wszystkich lubelskich melomanów. Robert Grudzień i ks. Ryszard Jurak stworzyli wspólną możliwość obcowania ze sztuką absolutnie wszystkim lublinianom. Muzycznych wzruszeń podczas tej imprezy w parafii pw. Świętej Rodziny naprawdę nie zabraknie. Środowe święto muzyczne rozpocznie 27 czerwca recital skrzypcowy Konstantego Andrzeja Kulki, przeplatany refleksjami Krzysztofa Zanussiego, pt. „Jan Paweł II w kulturze”. 11 lipca będziemy mogli posłuchać rodzinnego duetu: organisty Romana Peruckiego i akompaniującej mu na skrzypcach żony Marii. Interesująco zapowiada się koncert ukraińskiego Trio Bandurzystek, planowany na 1 sierpnia. Zaś tydzień później, 8 sierpnia, lubelskie dusze zaczną po raz kolejny unikatowy kontr-

Na zdjęciu: **Robert Grudzień** (z lewej) i **Georgij Agrafina**

alt Catherine Dagois. Tym razem akompaniować jej będzie na organach mąż – świetny pianista Edgar Teufel. Cieszę się też na możliwość posłuchania ukraińskiego kwartetu smyczkowego „Cantabile”, którego dokonania znam z płyt i szczerze podziwiam. 22 sierpnia akompaniować będą śpiewaczce Irenie Małaszewskiej. Tego wieczoru polecam również występ świetnego włoskiego organisty Vallerio Giacobego. Do grona aktorów goszczonych podczas lubelskiego festiwalu dołączy 29 sierpnia Grażyna Barszczewska. Kunszt organowy Roberta Grudnia stanie się tłem dla jej głosu i wrażliwości. Tegoroczny Dzień Papieski 16 października uświetni prawykonanie pop-oratorium „Stworzeni do Miłości”, z udziałem połączonych sił orkiestrowych oraz chóralskich z Lublina. Finałowy wieczór zapowiada się zatem bardzo ciekawie. ■

Kraśnik z pomysłem

Serce dla Jana Pawła II

Dni Jana Pawła II w Kraśniku postanowiły uczcić w ciekawy sposób również kraśnickie szkoły. Przedsięwzięcie, którego pomysłodawcą był Krzysztof Wiśliński, zrealizowały sąsiadujące ze sobą placówki oświatowe: Zespół Szkół nr 4 i Zespół Placówek Oświatowych nr 1 w Kraśniku. Dzięki pomocy nauczycieli z tych placówek dzieci stworzyły żywe serce dla Jana Pawła II. Ponad 200 uczniów i przedszkolaków wypełniło w kształcie serca ogromny plac na boisku. Dzięki życzliwości dy-



ARCHIWUM GN

rektora Zakładu Energetycznego LUBZEL w Kraśniku, udało się je sfotografować ze specjalnego podnośnika. Efekt – widoczny na zdjęciu – jest naprawdę imponujący. Dzieci grały i śpiewały ulubione pieśni JP II. Urządzono także wystawę „JP II w oczach dzieci”. Uroczystość zakończyła część artystyczna i spektakl dziecięcego teatru.

BP

Żywe serce dla papieża

Odnaczenie dla bp. Ryszarda Karpińskiego

Ciągle w drodze

Biskup Ryszard Karpiński został uhonorowany specjalnym medalem za zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Senat uczelni przyznał mu odznaczenie za promocję uniwersytetu w środowiskach polonijnych.

Po otrzymaniu nominacji biskupiej Ryszard Karpiński w swoim herbie umieścił statek płynący po morzu i słowa *Viatoribus fer auxilium* – Nieść pomoc ludziom w drodze. Od tamtego czasu przemierza nie tylko diecezję lubelską, ale i cały świat, spotykając się z Polonią i posługując w najodleglejszych zakątkach świata. W swoich licznych duszpasterskich podróżach nie zapomina nigdy o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, przysparzając mu nowych przyjaciół i dobroczyńców. To właśnie za rolę ambasadora KUL dziękowano biskupowi podczas specjalnej uroczystości 30 maja w auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Uroczystość wręczenia medalu poprzedziła Msza św. w kościele akademickim KUL, której przewodniczył bp Karpiński, oraz sesja naukowa dotycząca kwestii Polonii i duszpasterstwa emigracji.

Człowiek instytucja

Laudację dla „charyzmatycznego pasterza Polonii” wygłosił ks. prof. Edward Walewander. Mówiąc o biskupie Ryszardzie, podkreślał, że już w czasie studiów w Rzymie cechowała go wielka umiejętność nawiązywania żywych kontaktów zarówno z Polakami żyjącymi w różnych krajach, jak i z obcokrajowcami pielgrzymującymi do Rzymu. – Niezauważenie stawał się łącznikiem między Rzymem i Polską a Polakami na całym świecie. Polonusi mieli wówczas bardzo utrudniony dostęp do kraju swego pochodzenia, do ojczyzny, od



kilku dziesięcioleci oddzielonej od wolnego świata żelazną kurtyną. Tak więc działalność ks. Ryszarda Karpińskiego w Rzymie miała w jakimś sensie charakter instytucjonalny – mówi prof. Walewander, wieloletni przyjaciel biskupa, a wcześniej jego wychowanek.

To wielka przygoda

Abp Józef Życiński, dziękując laureatowi za posługę duszpasterską, mówił, że sytuacja na emigracji przypomina często kwadraturę koła, gdy nakładają się różnorodne czynniki i gdzie niejednokrotnie tęsknota za ojczyzną i zakorzenienie w wartościach religijnych ma swe przeciwstawienie w gorzkich konfliktach czy absurdalnych uwarunkowaniach, które bywają podniesione do pierwszego planu. Jako przykład takich absurdów z przeszłości podał postawę tej części emigracji, która biskupów z paszportem PRL traktowała jako komunistów.

Sam odznaczony, mówiąc o swej „przygodzie z KUL”, wspominał czas, gdy jeszcze przed studiami przychodził tu na wykłady. – Pamiętam szczególnie jeden wykład w starej auli, ks. prof. Dąbrowskiego, zatytułowany „Jezus z Nazaretu, mit czy historia?”. To była odpowiedź na tezę z podręcznika do historii, z którego musieliśmy się uczyć. Wiele młodzieży akademickiej, i nie tylko młodzieży, przyszło, by dowiedzieć się prawdy – wspominał. Opisał także swoją drogę do momentu, w którym jest dziś, poprzez studia na KUL, pobyt w Rzymie i pracę duszpasterza Polonii. Jako biskup pomocniczy był w ramach duszpasterstwa polonijnego 163 razy za granicą, w tym 63 razy jako delegat Komisji Episkopatu Polski. Wszędzie pamiętał o lubelskim uniwersytecie. – Moje podróże zaowocowały także dla KUL. Między innymi przyczyniłem się do przeprowadzenia ba-

Bp Ryszard Karpiński odbiera medal za zasługi dla KUL z rąk rektora ks. Stanisława Wilka

dań i opisu Polonii i Polaków w Szwajcarii – podkreślał.

W uroczystości na KUL wzięli udział m.in. bp Henryk Tomasik oraz przedstawiciele emigracji z Meksyku. Gratulacje nadeszły m.in. z nuncjatury apostolskiej.

Ryszard Karpiński urodził się 28 grudnia 1935 r. w Rudzienku w diecezji lubelskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1959 r. w Lublinie, licencjat biblijny na KUL w 1963 roku. Studiował w Rzymie w latach 1963–1969, najpierw w Papieskim Instytucie Biblijnym, uzyskując licencjat z nauk biblijnych, potem na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza, gdzie uzyskał doktorat z teologii. Po powrocie był od 1969 r. prefektem w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie. W 1971 r. Konferencja Episkopatu Polski skierowała go do pracy w Papieskiej Komisji ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżujących.

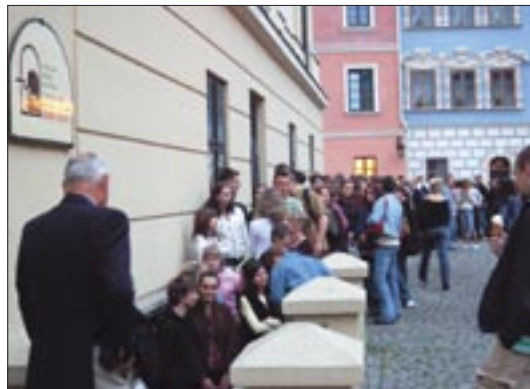
AGA

AGNIESZKA PRZYTYŁA



Było muzycznie i kolorowo

Największa kolejka ustawiła się do lubelskich podziemi



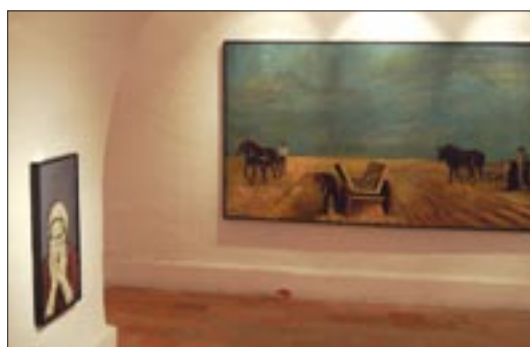
Noc Kultury

Czy Lublin jest kulturalny?

Można powiedzieć, że Lublin pozazdrościł innym miastom kulturalnych wydarzeń i postanowił za ich przykładem zorganizować noc kultury. Pierwszy czerwcowy weekend miała rozpocząć niezwykła, bo bardzo kulturalna noc.



Apteka Muzeum przyciągała i najmłodszych, i starszych



Galerie, niestety, świeciły pustkami

I rozpoczęła. Zanim zapadł zmrok, całe rodziny przyglądały się występom na placu Litewskim i placu po Farze na Starym Mieście. Było miło, rodzinnie, kolorowo. Występowały i całe orkiestry, i małe zespoły, i duże chóry. Nie zabrakło też teatru i pantomimy. Byli debiutujący twórcy i uznane gwiazdy. I przyznać muszę, że atmosfera była miła i taka rzeczywiście niezwykła. Zastanawiam się tylko, czy noc kultury tak właśnie powinna wyglądać. Faktem jest, że daleko nam do Warszawy czy Krakowa, i muzeów nie ma u nas znowu wielu i zbiory w nich może nie jakieś szczególne, ale przecież i tu można by coś zobaczyć. Tylko że największe lubelskie muzeum na Zamku było zamknięte w nocy –

czyżby daleko mu było do kultury? A z drugiej strony myślę sobie, że może przewidziano, że nie będzie chętnych, by zwiedzać od lat eksponowaną wystawę. W galeriach w końcu nie było tłoku, choć wiele z nich nocą otworzyła chętnym swoje podwoje. Najdłuższa kolejka ustawiła się pod Trybunałem Koronnym, gdzie wchodziło się do lubelskich podziemi. Druga pod względem atrakcyjności była Wieża Trynitariska i nocna panorama miasta. Aż żal, że tak rzadko można z wysoko na Lublin spoglądać nocą. Warto więc było stać w ogonku, by wyjść na taras widokowy. Warto też było wejść do Apteki Muzeum, gdzie wszelkie farmaceutyczne utensylia wzbudzały zachwyt nie tylko najmłodszych.

Otwartych było także wiele bibliotek, gdzie tej wyjątkowej nocy można było bez żadnych konsekwencji oddać dawno zapomniane książki, i tu jednak tłoku nie było. Po długim spacerze z Ogrodu Saskiego przez Krakowskie Przedmieście, plac Litewski na Stare Miasto wielu nocnych spacerowiczów zgłodziło. Co za pech! Po 23.00, a niekiedy już po 22.00 w wielu knajpach oprócz piwa nie można było kupić, więc o kulturalnej kolacji w mieście trzeba było zapomnieć.

Może trochę marudzę i chciałabym nie wiadomo czego. Jak na pierwszy raz – bo to była debiutancka noc kultury w Lublinie – było i tak niezle. Zawsze może być lepiej, to też prawda – zobaczymy, jak będzie za rok.

AGNIESZKA PRZYTUŁA



Zaczęło się przed zmrokiem na placu Litewskim od koncertu orkiestry dętej grającej znane przeboje



Plac po Farze – występ zespołów gospel przyciągnął całe rodziny